

## EWA KIPTA ur. 1955; Elbląg



<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Archanioł Michał spuści nam tą Niepodległą na głowę
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin; po 1944 roku
<b>Słowa kluczowe</b>	opozycja, życie polityczne, internowani, refleksja końcowa, Gołdapia, Kipta Ewa (1955- )

### Archanioł Michał spuści nam tą Niepodległą na głowę

W Gołdapii były różne typy psychologiczne. I część była, że tak powiem, matek-bohaterek. Z całym szacunkiem, ale to jest taki mechanizm psychologiczny poprawiania sobie samopoczucia w sytuacjach tragicznych, właśnie w ten sposób, że się ten tragizm estetyzuje. I Sabinie, mnie, i jeszcze paru innym osobom się to nie podobało. To był inny nurt. Myśmy uważali tak, że po pierwsze, jak już się modlić, to owszem, trzeba się modlić, natomiast trzeba także robić wszystko, żeby, jak nam już ten Archanioł Michał spuści tą Niepodległą na głowę to, żebyśmy jej nie zepsuli w ciągu pierwszych dwóch tygodni. Trzeba się przygotowywać do tego, żeby coś z tym wszystkim umieć zrobić, czyli takie podejście bardziej pozytywistyczne. Ten cały nurt „romantyczny”, i ten pozytywistyczny przeżył w tych kategoriach zbierania informacji i wypychania się przed siebie, kto ważniejszy i kto bardziej [cierpiętniczy]. Ci wszyscy pozytywiści troszeczkę przegrywają w tym całym zestawieniu. Bo nie będą tutaj rozszarpywać szat i różnych innych rzeczy. Nie będzie ich stać na te wszystkie teatralne gesty, od których teraz się roi. Tak naprawdę połowa dziennikarstwa na tym żeruje w sposób skandaliczny. To co się np. robi z biedną Anią Walentynowicz, której powinno się zwyczajnie pomóc, a ją się wykorzystuje w sposób taki, że lada moment ją będą pokazywać jak okaz w [cyrku]. Jest to, naprawdę nieładne. I tutaj [pojawia się] kwestia takiego podejścia typu, że był pewien etap, coś się zrobiło, poniosło się tego jakieś konsekwencje, jakąś cenę, ale w końcu wiedziało się co się robi, skalkulowało się i wyszło, że chyba warto, a nawet, jeżeli się trochę przepłaciło, no to trudno. I, po prostu trzeba żyć normalnie dalej. Ja wiem, że niektórych na taką kalkulację „nie stać”, bo np. ponieśli za wysokie koszty. Tak bywa, nie? Znam przecież ludzi, którzy bardzo ciężko na tym wyszli. No i oni nadal uważają, że to trzeba do przodu robić.

A jeszcze jest jedna osoba, którą trzeba wypytać, w kategoriach historycznych, to jest Józek Krzyżanowski, oczywiście. Bo to jest człowiek, który prowadził Zarząd Regionu podziemnej [„Solidarności”]. I był dobrze zakonspirowany. Robił swoje i nikt o tym nie wiedział.

Data i miejsce nagrania	2007-01-25, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"